GŁOS POMORSKI

Nr. 85 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesięcznie **10.050** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 10.500 mk., do Niemiec 11.750 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Angiji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 14-go kwietnia 1923. | Telefon nr. **50** i **51**.

Protest Sejmu wobec mordu moskiewskiego.

Warszawa, 13. 4. (Tel. włas.) Na wczorajszem pierwszem po feriach posiedzeniu Sejmu p. marszałek Rataj zawiadomił o przyjęciu bez zmian przez Senat kilku ustaw uchwalonych przez Sejm.

Z porządku dziennego odesłano do komisji bez dyskusji w pierwszem czytaniu ustawę o drugiem dodatkowem prowizorium budżetowem za czas od 1 stycznia do 31 marca 1923 r. **o uposażeniu funkcionarjuszy państwowych i wojskowych, o zaopatrzeniu emerytów wojskowych.** W pierwszem czytaniu po przemówieniu **pos. Pritukiego (kl. żyd.) odesłano do komisji ustawę amnestyjną z powodu ustalenia granic.**

Pos. Dunin (Chrześc. Nar.) w imieniu komisji przemysłowo-handlowej zdał sprawę o ustawie w przedmiocie zakupu przez rząd ropy bruttowej. Rząd wnosi ustawę, która, aby zabezpieczyć fabrykom państwowym surowiec, wkracza poniekąd w dziedzinę prawa własności, co na podstawie art. 99 Konstytucji dozwolone jest tylko z przyczyn natury publicznej. Komisja przemysłowo-handlowa uznała, że w danym wypadku przyczyna jest istotna i poleca przyjęcie ustawy; plenum powzięło uchwałę w myśl tego wniosku.

W myśl wniosku komisji przemysłowo-handlowej w sprawie wstrzymania wywozu ropy przyjęto następujące trzy rezolucje: pierwsza domaga się wstrzymania wywozu ropy do czasu, gdy krajowe rafinerje będą mogły w całej pełni pracować; druga żąda przedłużenia ustawy, zakazującej wywozu ropy; trzecia domaga się, aby rząd zdał sprawę ze swej polityki naftowej.

Między innemi wnioskami odesłano do komisji także wniosek w sprawie zabezpieczenia Państwa Polskiego przed działalnością komunistyczną, noszącą wyraźne cechy zdrady stanu.

Omawiano następnie **wniosek nagły** Chrześcijańskiej Demokracji, Zw. Lud. Nar., P. S. L. (Piast), Chrześc. Nar. Stron. Lud. i N. P. R. w sprawie zamordowania śp. ks. prałata Budkiewicza. Uzasadniał nagłość i treść wniosku ks. Lutosławski wywodząc m. in.:

Okoliczności sprawiły, że Sejm polski prawie, że ostatni zabiera głos w ogólnym proteście całego świata cywilizowanego przeciwko tej ohydnej zbrodni. Nas, wyznawców religii duszy, nie przeraża szaleństwo bandy antyreligijnej bolszewików, bo wiemy, że męczeństwo jest plennym posiewem. Nie możemy jednak wyrazić oburzenia i bólu, widząc, jak ogromne rzesze ludu wierzącego są narażane dla wiary na pastwienie się nad niemi garstki zbrodniczych hultajów. Dlatego wnioskodawcy domagaja się uchwalenia następującego wniosku:

„Wstrząsająca zbrodnia, dokonana przez wrogów chrześcijaństwa, jak i wszelkiej religii w Moskwie na osobie czcigodnego śp. ks. prałata Budkiewicza, zgrozą przejęła cały świat cywilizowany. Żadne względy dyplomatyczne ani oportunizm polityczny nie mogą zagłuszyć głosów powszechnego oburzenia i potępienia tego nieludzkiego gwałtu, który urąga najelementarniejszym zasadom poszanowania sumienia ludzkiego, wolności i sprawiedliwości, przez całą ludzkość dziś uznanym za zdobycz ostatecznie utrwaloną w jej dziejach. Wobec tego i Sejm Rzplitej, jako przedstawiciel wielomiljonowej ludności chrześcijańskiej, najbliżej zbrodnią moskiewską dotkniętej, nie może nie dać wyrazu jej oburzeniu i dlatego niżej podpisane kluby poselskie wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić (cała Izba wstaje):

„Sejm Rzeczypospolitej, łącząc się z całym światem cywilizowanym w wyrażeniu głębokiego bólu i oburzenia z powodu niesłychanej zbrodni sądowego zamordowania przez wrogów chrześcijaństwa w Moskwie ks. prałata Konstantego Budkiewicza, czcigodnego kapłana, ofiarnego pasterza najuboższych, w nędzy pogrążonych rzeszy katolickich w Rosji, za to jedno tylko, że chciał aż do śmierci być wiernym swojej wierze, swoim pasterskim obowiązkom.

1. wyraża najwyższą cześć niezachwianemu męstwu, z jakiem poniósł męczeństwo za wiarę oraz przekonanie, że krew męczeńska, niewinnie przelana, jak w przeszłości zawsze, tak i dziś stanie się plennym posiewem ducha miłości i ofiarności za sprawę cierpiącego społeczeństwa i wzmoże jeszcze w narodzie polskim, którego poległy męczennik był synem, męstwo i wytrwałość w walce o podniesienie moralnej wartości życia prywatnego i publicznego.
2. składa w obliczu całego świata cywilizowanego w imieniu narodu polskiego najuroczystszy protest przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu wiary chrześcijańskiej w Rosji, wynaturzonemu aż do gwałtom bezprzykładnych okrucieństw i mordów, których żadne pozory formy prawnej przed sumieniem współczesnej ludzkości nie zdołają zasłonić.
3. wyraża współczucie biednym i opuszczonym chrześcijańskim masom ludowym w Rosji, które, pod rządami wrogów chrześcijaństwa tak okrutnie gnębione, cierpią i których dalsze czekają jeszcze prześladowania i gwałty.
4. wzywa rząd, aby nie ustawał w staraniach o podjęcie zbiorowej akcji całego cywilizowanego świata w obronie podeptanego prawa i zasady wolności sumienia w Rosji i dla wyzwolenia katowanych duchownych z arcybiskupem Cieplakiem i patriarchą Tichonem na czele.
5. wyraża przekonanie, że swem męczeństwem za wiarę śp. ks. Konstantyn Budkiewicz — następca świętych męczenników — pozyskał tytuł do czci jako nowy patron naszej Ojczyzny.

Nagłość i treść wniosku uchwalono jednomyślnie.

Powrót Sikorskiego do Warszawy.

Warszawa, 12. 4. (Pat.) Dziś o godz. 8 rano pociągiem pospiesznym z Torunia powrócił do Warszawy z podróży do Łodzi, z Poznania i Torunia p. prezes Rady Ministrów gen. Sikorski wraz ze świtą. Powracającego witał na dworcu w imieniu Rady Min. p. min. Darowski; nadto obecni byli p. wiceminister Prezydjum Rady Ministrów dyrektor Władysław Studnicki, komisarz m. s. Warszawy Anusz i komendant m. Warszawy gen. Suszyński.

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

Kraków, 12. 4. (Pat.) Wczoraj po południu wydarzyła się w Krakowie katastrofa samolotowa, która pociągnęła za sobą śmierć trzech osób i ciężkie obrażenia siedmiu osób oraz zdemolowanie domu przy ulicy Lubicz nr. 30. Przebieg katastrofy był następujący: O godzinie 3-ciej po południu wzbiły się z lotniska wojskowego w Rakowicach trzy samoloty wojskowe, które poczęły krążyć nad miastem. Dwa z nich unosiły się nad ulicami Dunajewskiego i Basztową. Gdy jeden z samolotów skręcał w stronę teatru, w niewytłomaczony sposób oderwało się od niego jedno skrzydło i spadło w okolicy św. Krzyża, momentalnie samolot skręcił w stronę ul. Lubicz ruchem wahadłowym obniż. się z szaloną szybk. Jednocześnie zauważono nad kadłubem samolotu dym, który jak się okazało, był następstw. wybuchu benzyny. W tej chwili opadło drugie skrzydło. Porucznik obserwator Dąbrowski wypadł z samolotu na balkon podwórza domu nr. 3 przy ulicy Rakowickiej i poniósł śmierć na miejscu, kadłub aparatu runął na dach domu nr. 30 przy ulicy Lubicz i, przebijając dach i sufit, dostał się do mieszkania piekarza Siankowskiego na drugiem piętrze. Tu nastąpiła eksplozja, skutkiem której zostały wysadzone ściany. Kadłub wraz z rezerwoarem benzynowym wpadł do pokoju, w którym leżał chory Siankowski. Całe mieszkanie stanęło w płomieniach, które ogarnęły chorego Siankowskiego i znajdującego się w kadłubie samolotu pilota plutonowego Stefankę. Obydwaj ponieśli śmierć. Ogień przedostał się do sąsiednich mieszkań, w których zaczęły płonąć meble. Przy akcji ratowniczej 5 osób doznało cięższych, a 2 lżejszych obrażeń.

Warszawa, 13. 4. (Tel. od naszego korespondenta). Jak donoszą z Krakowa, porucznik Dąbrowski w chwili zeskoczył ze samolotu i wpadł na dach 4-piętrowej kamienicy tak nieszczęśliwie jednakże, że poranił się i stoczył z dachu na balkon z rozmiażdżona głową.

Po mowie prezydenta ministrów.

Czytając mowę prezydenta ministrów — gen. Sikorskiego — wygłoszona na ratuszu poznańskim, uczucie szczerego i głębokiego przejmuje nas zadowolenia.

Prezydent ministrów wypowiedział bowiem w niej nic więcej, jak to, czego pragnie zbiorowa dusza społeczeństwa kresów zachodnich. Nie dość na tem. Społeczeństwo w mowie prezydenta ministrów widzieć będzie nietylko zwycięski pochód swoich przekonań politycznych, ale ściśle z niemi związanych tych wytycznych narodowych, które od roku 1914 — początku wielkiej wojny — promieniowały na naszych kresach zachodnich, myśli, które stworzyły pierwotnie agencje łozańska, następnie Komitet Narodowy w Paryżu, myśli, które w ostatecznym swym wyniku doprowadziły do zjednoczenia ziem polskich z Poznaniem, Lwowem, Wilnem i Śląskiem Górnym.

Słusznie uchwycił te momenty „Kurjer Poznański“ pisząc:

„Zapowiedzi, głoszone przez p. Prezydenta Ministrów wczoraj na Ratuszu Poznańskim, oznaczają powtórne zwycięstwo programu obozu narodowego. Ci co polityką swoją dotychczas mu się przeciwstawiali, ten, co stał w obozie N. K. N., zajmując wybitne w nim stanowisko (Piotrków), ten, który służył w Wehrmachcie, ten, który stał w szeregach polityki Piłsudskiego, ten,

Proces patrjarchy Tichona.

Pisma paryskie donoszą pod data 10 bm.: Jutro w Moskwie rozpocznie się proces partjarchy Tichona, metropolity moskiewskiego Nikandra i b. zarządzającego sprawami synody Gurjewa. Skład pozostaje ten sam, co w procesie arcybiskupa Cieplaka, prałata Budkiewicza i pozostałych księży katolickich, a więc prezesem sądu będzie Galkin, oskarżycielem — Krylenko. Bronić będzie partjarchy Tichona zapewne Bobriszczew-Puszkin.

Akt oskarżenia zarzuca patrjarsze: 1) utrzymywanie stosunków z obcemi państwami i wysyłanie swych odezw zagranicę, 2) przeciwdziałanie akcji niesienia pomocy głodnym nad Wołgą i w guberniach południowo-wschodnich. Zarzut ten postawiony jest w związku z opozycyjnym stanowiskiem Tichona w sprawie konfiskaty kosztowności cerkiewnych, 3) potępianie ustroju sowieckiego, którego kierowników patrjarcha miał nazywać grabieżcami, bandytami, gwałcicielami. Akt oskarżenia stwierdza, jakoby partjarcha uznał się winnym co do wszystkich powyższych zarzutów.

Jak donoszą pisma, stan zdrowia patrarchy Tichona jest fatalny.

który władzę swą opierał na mniejszościach narodowych, a więc i na Niemcach, ten sam zrywa z tą polityką, z całą swoją przeszłością i uderza w ton programu, obozu narodowego, tego samego prgramu, który obóz narodowy konsekwentnie rozwijał od czasu paryskiego Polskiego Komitetu Narodowego aż po dzień dzisiejszy. Fakt ten stwierdzamy, stwierdzamy z radością, ale nie mamy zamiaru uderzać w ton tryumfu, przeciwnie, korzymy się przed tem, bo to ponowne zwycięstwo programu narodowego uważamy przedewszystkiem za zwycięstwo niezniszczalnej polskiej idei narodowej."

Tak jest. Nie dla tego cieszymy się, że P. Prezydent Ministrów stał się z Szawła narodowego Pawłem narodowym, ale że tę przemianę wywołała wszechpolska idea narodowa, idea, dla której pracowali Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, idea, dla której pracował Komisarjat Nacz. Rady Ludowej, idea, dla której na polach Francji walczyli Polacy pod dowództwem generała Hallera, idea ogólno-narodowego tryumfu, który święci dziś swe zwycięstwo w uznaniu granic wschodnich, w powolnem i trudnem, ale stałem zespalaniu się wszelkich sił narodowych.

Ale obok tych radosnych stwierdzeń, które wywołuje mowa prezydenta ministrów, wysuwa się i krytyczna rozwaga, która mówi: **„są słowa, ale jakie będą czyny."**

I tu znów inne pismo, mianowicie „Dziennik Poznański", pisze:

„Padły na razie tylko słowa, i wzbudziły uznanie we wszystkich warstwach myśli polskiej — oklaskiwane były gorąco przez najbardziej nawet zdecydowanych przeciwników rządów gen. Sikorskiego. I oklaski te świadczą wymownie, jak dalece tym przeciwnikom chodzi o ideę, o powodzenie sprawy i jak obca im jest jednocześnie osobista czy partyjna niechęć.

Oklaskiwano przedstawiciela rządu, który w krótkich słowach nakreślił wyraźny, jasny program postępowania w sprawie najbardziej na tutejszym gruncie palącej i bolesnej — w sprawie unormowania stosunku mniejszości niemieckiej do państwa i do społeczeństwa polskiego.

Powtarzamy, były to tylko słowa, bo zresztą na razie nic innego być nie może. Muszą jednakowoż nastąpić w ślad za nimi czyny, — muszą te słowa być zrealizowane w sposób najszybszy i zdecydowany.

Podkreślamy wybitny rys przemówienia i argumentacji p. prezydenta ministrów. Oto wszystko, co powiedział, było najściślej zgodne z tem, czego stale od pierwszych chwil odzyskania naszej niepodległości domagała się prasa narodowa wszelkich odcieni, — o czem stale i niezmiennie pisał i pisze „Dziennik Poznański".

Zestawiając wszakże słowa p. prezydenta z jego dotychczasowym stanowiskiem, konstatujemy z wielkiem zadowoleniem fakt zasadniczego zwrotu w dziedzinie bodaj najważniejszej: w polityce w stosunku do mniejszości niemieckej, która do tej pory widziała pobłażanie, nieudolność i skłonność do ustępstw.

Wyraźne postawienie sprawy przez gen. Sikorskiego uniemożliwia rządowi kompromisy z grupami mniejszościowemi i zmusza go do szukania oparcia li tylko w zdecydowanej większości polskiej.

Pan prezydent miał sposobność bezpośredniego zetknięcia się z niesłychanym wprost faktem arogancji niemieckiej, gdy przedstawiciele konsystorza ewangelickiego na posłuchaniu, śmieli po pierwsze — po niemiecku przemówić do najwyższego przedstawiciela rządu polskiego, a powtóre na polską jego odpowiedź odrzec, że nie rozumieją po polsku! Ta epizodyczna próba pozyskania dla języka niemieckiego w Polsce praw państwowych była, sądzimy, dostateczną wskazówką dla premjera, do jakich granic sięga czelność hakatystów pruskich, nie mających najmniejszego zamiaru uznania Polski, języka polskiego i państwowości polskiej za czynniki, którym poddać się muszą stanowczo. Była to mała, ale doskonała ilustracja stosunków i nastrojów miejscowych.

Oczekujemy po mowie — czynów. Spodziewamy się jaknajrychlejszego zrealizowania wygłoszonego programu."

Do uwag tych, słusznych, a ilustrowanych jaskrawym przykładem czelności niemieckiej, nie mamy nic do dodania, jak tylko zgodne podkreślenie tych słów z zwrotem pod adresem p. generała Sikorskiego.

„Panie generale, czekamy na czyny!"

LOJALNI BIAŁORUSINI.

Prasa warszawska umieszcza następujący komunikat, otrzymany z kół białorusińskich:

Białoruski komitet w Warszawie podaje do wiadomości społeczeństwa, że wystąpienie przywódcy Klubu Białoruskiego w Sejmie posła Taraszkiewicza podczas obrad nad uchwaleniem kredytów na osadnictwo wywołało przykre uczucie wśród tej części przedstawicieli ludności białoruskiej, która nie dała się zwieść wrogiej dla Państwa Polskiego akcji niemiecko-żydowskiej.

Obliczone na efekt płytkiej agitacji pogróżki o puszczaniu „z dymem pożarów i kurzem krwi bratniej" zagród polskich na Kresach Wschodnich rzucają krzywdzący cień na naród białoruski, któremu obce są rozbójnicze i zwierzęce instynkty. Wystąpienia podobne, jak posła Taraszkiewicza, świadczą tylko o niskiej etyce politycznych metod osób mieniących się przedstawicielami ludności białoruskiej. Protestując przeciwko temu, Białoruski Komitet wzywa ludność białoruską, aby zachowała spokój i umiarkowanie, nie dając się pociągnąć prowokacyjnym podszeptom.

W WARSZAWIE	W GDAŃSKU
Mrk. (niem.) 2,04	Mrk. (pol.) —
Dolar — 42 450.	Dolar —

Konsulat niemiecki pomocnikiem „Deutschtumsbundu".

Twierdziliśmy zawsze, opierając się na dokumentach swego czasu przez nas ogłoszonych, że cała akcja Niemców tutejszych optantów i nieoptantów rozwija się według wskazówek Berlina i opiera się na funduszach stamtąd płynących. „Głos Pomorski" wymienił swego czasu poszczególne pisma niemieckie i instytucje, na które rząd niemiecki wyznaczył olbrzymie, jak na owe czasy — było to bowiem już przed dwoma laty — sumy. Wiedziano ogólnie, że „Deutschtumsbund" jest placówką pruską względnie niemiecką w Polsce.

Niedawno donosiliśmy o rewizji odbytej w Centrali „Deutschtumsbundu", oddziału pomorskiego, w Grudziądzu. Rewizja ta, jako i dalsze w Chojnicach, Tczewie i Działdowie, wykazała, że to, co się działo przed dwoma laty, kiedy to na specjalnych posiedzeniach rządu Rzeszy omawiano środki i drogi ku podtrzymaniu niemczyzny w Polsce i wyznaczono pokaźne kwoty na poszczególne dziedziny politycznego życia gospodarczego i kulturalnego niemieckiego, ma miejsce i dziś jeszcze i to w spotęgowanej mierze.

Stworzono niedawno obok biura paszportowego w Bydgoszczy (i konsulatu w Poznaniu) konsulat niemiecki w Toruniu. Teraz dopiero ujawniły się, dzięki wspomnianym rewizjom istotne zadania tego urzędu niemieckiego. Wykryto mianowicie dokumenty stwierdzające, że toruński konsulat niemiecki utrzymuje ścisłe stosunki, bardzo rozległe z „Deutschtumsbundem", szczególnie pomorskim. Kierował on całą działalnością pomorskiej organizacji „Deutschtumsbundu", przedewszystkiem zaś sprawą opcji i likwidacji majątków obywateli, przenoszących się do Niemiec, starał się za pomocą organizacji tej przeciwdziałać optowaniu na rzecz Niemiec, przenoszeniu się do Niemiec oraz przeszkadzał likwidacji majątków niemieckich, ustępowaniu z domen itd. Konsulat przeprowadzał wywiady o działalności władz polskich w stosunku do Niemców, obywateli polskich, i otrzymywał od „Deutschtumsbundu" szereg innych informacji.

Wizę na wyjazd do Niemiec otrzymywali tylko Niemcy, którzy przedstawili polecenie „Deutschtumsbundu", bo „Deutschtumsbund" wystawiał nawet paszporty i wizy, zastępując placówkę konsularną w jej czynnościach.

W tych dniach wyjechali do Torunia koloniści niemieccy z całego Pomorza i odwiedzili tłumnie konsulat niemiecki. Wobec tego, że wiadomem jest, iż tak „Deutschtumsbund" jak i władze niemieckie wpływają na kolonistów i optantów, aby nie opuszczali Polski, za co płaci się im wysokie premje, każdy domyśli się łatwo, w jakim celu koloniści ci odwiedzali konsulat.

Fakty te, stwierdzone przez wspomniane rewizje, przyczynią się niewątpliwie do innego traktowania „Deutschtumsbundu", oraz do baczniejszego śledzenia działalności wszystkich placówek Berlina w Polsce.

Przed likwidacją majątków niemieckich.

Warszawa, 12. 4. (Pat.) Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego p. inż. Józef Karsnicki w dniu 11-go kwietnia odbył w Poznaniu konferencję z prezesem Rady Ministrów gen. Sikorskim przy udziale p. Bnińskiego, wojewody poznańskiego i, komisarza Głównego Urzedu Likwidacyjnego p. Żółtowskiego w sprawie likwidacji majątków niemieckich. Po konferencji prezes Karsnicki wziął udział w posiedzeniu komitetu likwidacyjnego, na którem zostały ustalone główne wytyczne pracy komitetu likwidacyjnego, dążące do zrealizowania uchwały Rady Ministrów w zakresie likwidacji majątków niemieckich. Prezes Karsnicki w dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

Na posiedzeniu tem powzięto szereg decyzji w myśl ostatnich postanowień rządu, których cel stanowi ostateczne zlikwidowanie majątków niemieckich w ciągu jednego roku. Rada Ministrów postanowiła, nie wykluczając dotychczasowej metody (dobrowolnych umów), zastosować przy likwidacji majątków niemieckich także system przymusowej likwidacji oraz system przejmowania odnośnych majątków przez Państwo. Na całą akcję wpływ decydujący mieć będą wojewodowie. Ministerstwo Skarbu asygnowało Urzędowi Likwidacyjnemu na rozpoczęcie akcji 10 miljardów kredytu, który w razie potrzeby może być bardzo silnie wzmocniony. Ponadto rząd złożył Towarzystwu Ziemiańskiemu Kredytowemu w Poznaniu zapewnienie potrzebnego kredytu długoterminowego na warunkach przedwojennych, przy jednoczesnem zachowaniu stałego miernika wartości. Wszystkie władze państwowe otrzymały również wyraźne dyrektywy postępowania w tej sprawie tak, aby jakiekolwiek rozbieżności władz w tej dziedzinie były wykluczone oraz, aby odnośnym zarządzeniom zapewniono szybkość i sprawność egzekutywy.

Z ostatniej chwili.

JAK ZAMORDOWANO KS. BUDKIEWICZA.

Warszawa, 13. 4. (Telef. od naszego koresp.) W ciele śp. ks. prałata Budkiewicza znaleziono jedną kulę rewolwerową w mózgu. Strzał dany był z tyłu z bardzo bliskiej odległości.

KONFERENCJA PREZYDENTA RZPLITEJ Z PRZEDSTAWICIELAMI WIĘKSZOŚCI POLSKIEJ.

Warszawa, 13. 4. (Telef. od naszego koresp.) Natychmiast po powrocie z Torunia prezydent Sikorski omówił z prezydentem Rzplitej najważniejsze sprawy parlamentarne i polityczne. Na życzenie p. premjera p. prezydent — według „Kurjera Porannego" — ma zaprosić na konferencję kilku uczestników rokowań krakowskich.

Dziś p. prezydent Wojciechowski naradzać się będzie z premjerem Sikorskim, poczem wyjeżdża do Spały, skąd otrzymał wiadomość o nagłej chorobie **swej małżonki.**

ZNÓW GENERAŁ ROJA.

Warszawa, 13. 4. (Telef. od naszego koresp.) W ministerstwie Rolnictwa ujawniono następujący fakt: W pow. iłżyckim znajdują się dwa majątki państwowe, dzierżawione przez p. Młodzianowskiego. Ponieważ dzierżawa skończyła się z dniem 1 kwietnia, zgodnie z przepisem, wydanym przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, miała nastąpić licytacja. Na skutek wpływów pewnych czynników niedopuszczono do licytacji i majątki te wydzierżawiono **generałowi Roji** na warunkach wyjątkowo dla generała dogodnych, a dla skarbu Państwa złych. W tej sprawie ma być wniesiona w Sejmie interpelacja.

OLSZOWSKI POSŁEM POLSKIM W BERLINIE.

Warszawa, 13. 4. (Telef. od naszego koresp.) W tych dniach wyjeżdża do Berlina p. Madeyski w celu wręczenia rządowi niemieckiemu listów odwołujących go ze stanowiska posła polsk. w Berlinie. Następcą jego będzie p. **Kazimierz Olszowski.**

UWOLNIENIE DZIAŁACZY BIAŁORUSKICH.

Warszawa, 13. 4. (Telef. od naszego koresp.) Przed dwoma dniami uwolniono z więzienia w Grodnie 23 działaczy białoruskich z liczby 47 ostatnio aresztowanych osób, oskarżonych o przygotowania powstania przeciwko Polsce.

KLĘSKA POLITYKI LITEWSKIEJ W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda, ? 4. (Pat.) Ostatnie wypadki w Kłajpedzie dowodzą zupełnej klęski polityki rządu litewskiego, uprawianej w Kłajpedzie. W Kłajpedzie rządzi od 3 dni soldateska. Miasto przepełnione jest wojskami litewskiemi przysłanemi z Kowna. Wszystkie zgromadzenia rozbijane są przez żołnierzy litewskich. W ważniejszych punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe. Wszystkie niemieckie organizacje polityczne i społeczne zostały rozwiązane, a kierownicy ich osadzeni w więzieniu. Dotychczasowa gospodarka Litwy w Kłajpedzie stawia miasto na krawędzi ruiny gospodarczej i politycznej. Tem dziwniejsze wobec tego jest stanowisko prasy niemieckiej, która, bagatelizując ostatnie wypadki, ogranicza się jedynie do wyrażenia obawy, że mogą one wpłynąć na pewne zamącenie dotychczasowych doskonałych stosunków między Niemcami a Litwą.

Listy z Paryża.

(Od własn. korespondenta „Głosu Pom.")

Paryż, 7 kwietnia 1923 r.

FINANSE FRANCJI.

Inflacje w czasie wojny. — Inflacje po wojnie. — Inflacje w XVI i w XIX wieku. — Wnioski naukowe. — Główne idee programu finansowego rządu francuskiego.

Od wybuchu wojny Francja nie posiada złotej monety. Dwudziesto-frankówki złote znikły z obiegu, po części przenosząc się dzięki patrjotyzmowi ludności do skarbca Banque de France po części wypełniając skrytki i kuferki przewidujących i praktycznych obywateli miast i wsi, a zwłaszcza tych ostatnich. W obiegu pozostały tylko papierki, a ilość tych ostatnich stale wzrastała.

Z początku, dzięki repatrjacji kapitałów francuskich, poumieszczanych zagranicą, kurs franka trzymał się czas jakiś, spadł jednak natychmiast o 12 proc., kiedy nastąpiły pierwsze większe zakupy rządu. Rząd francuski zdołał jednak powstrzymać ten spadek, dzięki kredytom uzyskanym w Anglji a następnie w Stanach Zjednoczonych, pozwalających na zaprzestanie dalszej inflancji franka.

Dopiero po zakończeniu wojny, w 1918 roku, kiedy kredyty raptownie ustały, a wydatki wciąż były olbrzymie, skarb państwa zażądał od ciał prawodawczych upoważnienia na otrzymanie od banku Francji znacznych awansów, które w 1920 r. w ten sposób doszły do olbrzymiej sumy 27 miljardów franków. W tym to okresie wzmożonej inflacji drożyzna dała się we znaki, kurs franka spadał gwałtownie, a w stosunkach społecznych nastąpiły te zmiany, które są konsekwencją inflacji, a więc szybkie ubożenie robotników, urzędników, rentierów, wierzycieli, właścicieli nieruchomości, tych właścicieli ziemskich, którzy wydzierżawili dzierżawcom, i częściowo drobnej burżuazji, oraz szybkie wzbogacenie wielkich przemysłowców, zwłaszcza eksporterów, hurtowników, bankierów, gospodarujących rolników, i wszelkiego rodzaju spekulantów giełdowych, walutowych i handlowych. Oczywiście zjawiskom tym i przeobrażeniom towarzyszyły częste strajki, atmosfera przeładowaną była elektrycznością.

W tych warunkach doszedł do władzy Poincaré. Premjer francuski z wykształcenia ekonomista, tęga głowa finansowa, natychmiast zorjentował się w sytuacji. A wszakże nie było to rzeczą łatwą, gdyż właśnie wtedy w całej pełni grały we Francji te syrenie podszepty, które Niemcy doprowadziły do katastrofy walutowej. Utrzymywano w niektórych środowiskach finansowych, a wyrazicielem ich był poseł... Bakanowski, że właściwie nie o to chodzi, ażeby inflację powstrzymać, ale, ażeby bilety bankowe były dobrze pokryte. Proponowano w tym celu wypuszczenie rent państwowej Kasy Amortyzacyjnej, emisji walorów hypotecznych itp.

Rząd Poincarego jednak stanął twardo i zdecydowanie na stanowisku powstrzymania inflacji. Poincaré nie chciał powtarzać błędów naszych przodków, by ostatecznie w rezultacie dojść do spostrzeżeń, oddawna już ustalonych. Był najwidoczniej zdania, że w okresie, który przeżywamy, rządzić państwem powinni ludzie, posiadający wiedzę. A wiedza finansowa uczy, że już w latach 1503—1572 nastąpiła powszechnie taka sama katastrofa monetarna z tą różnicą, że zamiast Banku Państwa emitującego bilety, kopalnie Peru i Meksyku wyrzuciły na rynek olbrzymie, mieszane masy metalu

drogiego, deprecjonując pieniądz, podobnie jak Skarby państw współczesnych deprecjonują pieniądze papierowe.

W latach od 1850—1860 świat przeżywał drugi taki kryzys inflacji, spowodowany odkryciem kopalni kalifornijskich i Australijskich. Słowem inflacja jest zjawiskiem starem, bodaj że pamiętającem czasy zdobywania Egiptu przez Rzymian, a nauka miała czas zbadania gruntownego przyczyn, przebiegu i skutków inflacji, oraz wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Wnioski zaś te są następujące:

1) inflacja jest to nadmierne powiększenie się ilości obiegowej monety, niewspółmierne do zapotrzebowania;

2) Inflacja powoduje szybki i nierównomierny wzrost cen;

3) Wskutek tego następuje niesłychanie niesprawiedliwe przegrupowanie społeczeństwa i zjawisko dotkliwej nędzy w najniższych warstwach;

4) Wobec tego należy w pierwszym rzędzie zatrzymać inflację,

5) a następnie zapobiedz jej wznowieniu.

Wnioski te stały się myślą przewodnią rządu Poincarego. Postanowiono powstrzymać inflację. Od chwili objęcia prezesury przez Poincarego ilość obiegowej monety nie tylko się nie zwiększyła, ale w 1922 roku zmniejszyła się o miljard franków. Ażeby odbudowywać zniszczone połacie zaciągnięto wewnętrzną pożyczkę 90 miljardową, ale nie emitowano pieniędzy. Ażeby opłacić procenty od długów wyśrubowano podatki, ale do awansów z Banku Francji się nie mieszano. Dlatego dziś frank, który w stosunku do inflacji wart jest 0,20 złotego franka, wart jest na rynku 0,350 złotego franka, dlatego ceny powoli spadaja.

Postanowiono dalej wobec naukowej oceny istoty zjawiska, o czem wyżej, nie uciekanie się do dewaluacji franka, to znaczy do natychmiastowego przerachowania biletów na złoto, według nowej taryfy, ale cierpliwie powracać do parytetu, by krzywdy w ten sposób wyrównać. To ostatnie postanowienie ma swoje dobre i złe strony. Bezstronne wniknięcie w istotę tej kwestji umyślnie jest ciekawe ze względu na naszą sytuację finansową. Dlatego też do tego interesującego tematu obiecujemy sobie powrócić w jednej z następnych korespondencji. St. Włoszczewski.

Na ławie tortury.

Na rozprawie przeciw ks. arcybiskupowi Cieplakowi i tow. nikt nie był tak mściwy i cyniczny jak oskarżyciel bolszewicki Krylenko. „Mowę" tego obłąkanego prokuratora podaliśmy w streszczeniu w jednym z ostatnich numerów „Głosu." Cała ingadacja sędziwwego arcybiskupa i młodszych jego towarzyszy niedoli była w całkowitem słowa tego znaczeniu zasiadywaniem na ławie tortury. Krylenko naumyślnie przez cały czas indagacji zmusił arcybiskupa, który był osłabiony i kompletnie wyczerpany, do stania, tak, iż przy przesłuchach męczących padał wprost z wycieńczenia.

Podawaliśmy już wiele szczegółów zrozprawy „sądowej", jednak to co pisze korespondent londyńskiej „Daily Mail", który był na rozprawie obecny, oświetla, jaskrawo nietakt sowieckich sędziów i fakt bolszewickiego okrucieństwa. Korespondent „Daily Mail" pisze o przebiegu rozprawy co następuje:

Arcybiskup trzymał się na nogach, coraz czepiając się poręczy krzesła siedzącego przed nim obrońcy Bobriszczewa-Puszkina, ale ani razu podczas trzydniowego przesłuchania sędziowie lub Krylenko nie zaproponowali mu, by siadł. Co nocy „Czarna Marja" wóz meblowy używany dla więźniów Czeki, odprowadzała biskupa z towarzyszami do więzienia, w budynkach Czeki, w której podziemnych, celach jest bolszewicka ludzka rzeźnia. Zbrojni żołdacy otaczali księży, gdy z sądu prowadzono ich do wozu aresztanckiego.

Rozprawa trwa już cztery dni i potrwa jeszcze prawdopodobnie cztery. Ja sam jestem wyczerpany fizycznie, przysłuchując się tylko rozprawie, a przecież jestem przy najlepszym zdrowiu i mogę opuścić sąd każdej chwili. Jak czuć się musi prawie 70-letni arcybiskup, dwa razy dziennie gnany z więzienia i z powrotem i trzymany 10 godzin dziennie przed sądem. Bolszewiy umyślnie przedłużają rozprawy, celem wyczerpania wiekowych kapłan. i czekają zawsze do 11 w nocy, by zasypać głównemi pytaniami zmęczonych, ledwo na nogach trzymających się więźniów. Pomimo tego, prześladowane duchowieństwo. odpowiada z odwagą na sypiące się pytania i nie okazuje najmniejszej obawy przed swemi prześladowcami. Egzarcha Fiodorow, długobrody unita, dawał Krylence i innym odważne odpowiedzi. Rzekł np. bolszewikom:

— Gdzie następuje konflikt między prawem boskiem a prawem ludzkiem bez wahania pójdę za głosem sumienia przeciw prawu ludzkiemu.

— Sumienie twoje nic mnie nie obchodzi — odrzekł prokurator.

— Ale mnie bardzo obchodzi — odpowiedział Fiodorow.

Staruszek arcybiskup Cieplak miał na sobie czarną sutanę przepasaną czerwoną szarfą i czarny beret na głowie. Wyglądał jak Richelieu, w inscenizacji Irvinga tylko znacznie starzej i łagodniej, Oskarżyciel dołożył wszelkich starań, by go przyłapać na zeznaniu, że działał na korzyść Polski.

— Kto jest pańskim przełożonym? — zagrzmiał oskarżyciel.

— Papież odpowiedział prałat.

— W jaki sposób komunikujesz się pan z Rzymem — zapytał prokurator, — czy przez misję angielską?

— To jest całkiem nieuzasadnione przypuszczenie, misja angielska jest nieugiętą na punkcie używania worka pocztowego, wyłącznie dla czysto urzędowych celów. Wysłałem jeden specjalny list do Rzymu, drogą prywatną, lecz za pozwoleniem Krasina. Czasem — dodał arcybiskup — pisałem do Rzymu drogą zwykłej poczty.

— Czy Pan chcesz przez to powiedzieć, że list zaadresowany do papieża rzuciłeś do rosyjskiej skrzynki pocztowej i że list ten doszedł swego celu?

Ława sędziowska zaniosła się śmiechem na myśl, że poczta rosyjska wysłałaby dalej takie listy.

Pytani, arcybiskup i księża, czy uczyli dzieci katechizmu i odprawiali mszę po zamknięciu kościołów, odpowiedzieli, że czynili tak jak nakazywał im obowiązek.

— Czy nie jest panu wiadomo — zagrzmiał znów prokurator, — że prawo bolszewickie zakazuje nauczania religji osobom poniżej lat osiemnastu?

— Wiemy — brzmiała odpowiedź.

Młody ksiądz nazwiskiem Ejsmont odpowiedział na to pytanie bez wahania.

— Jest moim zwczajem zbierać dzieci poniżej lat 18 a w opuszczonej ochronce, mówię im o Bogu.

Na to zeznanie sędziowie bolszewicy udali, że wtrząsa nimi dreszcz oburzenia. Zapytany o swoje skarby, arcybiskup odrzekł, że posiada łóżko, klęcznik, stół i metalowy krucyfiks.

Pytano innego młodego księdza, dlaczego nie pozwolił bolszewikom otworzyć w swoim kościele tabernaculum. W swoim czasie ów ksiądz zagrodził im drogę, mówiąc, że dojda chyba po jego trupie. Co było w tabernakule? Kielich! A co w kielichu? Hostja! Co to jest Hostja? Czy nie było tam niczego innego? To miało podsunąć podejrzenie, że w kielichu znajdowały się pieniądze lub kosztowności. Na to ksiądz:

— Nie sprzeciwiałem się zbadaniu tabernaculum, jeżelibym otrzymał przedtem pozwolenie na spożycie Hostji.

Inny ksiądz był oskarżony o niezwracanie uwagi na przybycie policji do kościoła.

— Modliłem się — była odpowiedź. Przecież nabożeństwo było skończone.

— Po co modlić się? Chyba nie pogrąża się pan tak w modlitwie by nie spostrzec policji?

Dalej o procesie, ale już po wyroku pisze ten sam korespondent:

„Jestem przekonany, że arcybiskup Cieplak i inni rzymsko-katoliccy księża nie spiskowali, ale że Sowiety knują zniszczenie chrześcijanizmu w Rosji. Procesy są pierwszym ku temu krokiem. Mgr. Budkiewicz będzie tak samo męczennikiem jak św. Agnieszka lub św. Sebastjan, a ludzie kiedyś będą mówić o prześladowaniach bolszewickich, jak dziś mówią o prześladowaniach Diokleciana. Jasno to postawili Krylenko oskarżyciel i Załkin sędzia."

Zupełnie słusznie zauważa korespondent londyńskiej gazety, że ks. prał. śp. Budkiewicz będzie tak uwielbiany, jak męczennicy chrześcijańscy za czasów Djoklecjana, dlatego też słusznie domagać się powinna opinia świata katolickiego, aby nowoczesnego męczennika za wiarę Kościół rzymski wliczył w poczet tylu świętych męczenników, którzy za czasów prześladowań chrześcijańskich położyli swe życie na ołtarzu wiary."

Dalej pisze:

„**Powiadam z rozwagą, że nigdy od czasu Poncjusza Piłata nie było takiej karykatury sprawiedliwości.** Audytorium moskiewskie, złożone w wielkiej części z hebrajskich komunistów, wściekłych jak żydzi, którzy wyli w podwórzach Piłata o krew Chrystusa, oskarżyciel łaknący krwi, jak ów arcykapłan, który rozdarł suknie i podobnie jak ów otrzymał dowody od więźniów samych . . . ci tam byli.

„Krylenko jest tak krwi chciwy, jak dzika bestia. Jego wściekłe żądanie krwi. było straszniejsze niż wszystko, co kiedykolwiek słyszałem. Ale gorsze jeszcze pośmiewiska, sarkastyczne śmiechy i złośliwa satysfakcja, któremi traktował oskarżonych przed ogłoszeniem wyroku.

Sędzia był od początku stronniczy, a on i oskarżyciel wymieniali znaczące uśmiechy. Więźniowie trzymali się wspaniale. Chrześcijańscy męczennicy przed tronem Nerona nie mogli się zachować szlachetniej. Mowa arcybiskupa była wspaniała, a jego zachowanie się wzniosłe. Piękne były też ostatnie słowa młodego księdza Juniewicza wyświęconego niedawno. Gdy ci ludzie przemawiali, z ust sędziów wypadły papierosy i ze zdumieniem patrzyli na mówców.

Wyroki śmierci padły o północy w palmową niedzielę. Arcybiskup wyglądał jak człowiek, którego najgoretsze pragnienia miały się spełnić.

Staruszek, sługa arcybiskupa, typowy wysłużony żołnierz o białym wąsie rozpaczliwie próbował wywalczyć sobie drogę do ławy oskarżonych, by pożegnać swego pana, ale ubezwładnili go i wyrzucili żołnierze, którzy przekonani w panicznym strachu, że jest to próba uwolnienia oskarżonych, oczyścili salę bagnetami.

Wielkie wojskowe siły pilnowały ulic w chwili, gdy więźniowie opuszczali sąd w wielkiej „Czarnej Marji." Teraz używają wozu tego do transportu więźniów, ale dawniej wożono w niej stosy trupów zabitych w piwnicach więzienia Czeki do kostnicy zamiejskiej.

O Kresy Zachodnie Rzeczypospolitej.

W szeregu najżywotniejszych zagadnień naszej młodej państwowości kwestja kresów zachodnich Rzeczypospolitej zajmuje jedno z naczelnych miejsc. Nie wszędzie i nie zawsze należycie doceniana — wymaga ona jaknajczęstszego podkreślania jej znaczenia, wymaga, aby społeczeństwo polskie, szczególnie zaś społeczeństwo Pomorza Poznańskiego i G. Śląska zaznajomiło się z nią i poznało jej wielką donioslość.

Odrodzenie państwa polskiego mogło się dokonać tylko przez upadek państw zaborczych. Sprawiedliwość dziejowa tylko wśród ciężkich wstrząśnień oddać nam mogła to, co ongiś Prusak nam wydarł. Trzeba było złamania potęgi Niemiec przez mocarstwa sprzymierzone. Stąd sam fakt Traktatu Wersalskiego oznaczał z góry konflikt zasadniczy między nowopowstałem państwem polskiem a Niemcami, nakazywał im odrazu w nas dopatrywać się wroga. Wprawdzie nie przyznano nam wszystkiego, co przed półtora wieku padło ofiarą rabunku; niemniej jednak straty Niemiec były tak dotkliwe, że nikt tam, dzisiaj jeszcze, nie może się z niemi pogodzić. Nastroje takie są zrozumiałe, jeżeli się zważy, że powrót Niemiec do dawnej potęgi póty jest niemożliwy, póki pozostanie przy życiu stan. wytworzony przez Traktat Wersalski.

Granica odzyskana przez nas na zachodzie w żaden sposób nie odpowiada wymaganiom geograficznym, gospodarczym i strategicznym. Wystarczy wskazać tylko na dziwacznie przekrojony obwód przemysłowy G. Śląska, na „zakorkowanie" ujścia polskiej Wisły Wolnem Miastem Gdańskiem, na wątły pomost Pomorza i niebezpieczeństwo, grożące ze strony Prus Wschodnich. Taka to krucha ściana dzieli nas od sąsiada wiecznie żądnego rewanżu.

Wewnątrz odzyskanych granic stuletnia przeszło niewola i cały szereg ustaw wyjątkowych wyryły głębokie piętno na życiu społecznem, gospodarczem i duchowem naszych rubieży. Jednym z najboleśniejszych śladów tych czasów to koloniści niemiecccy, których, wbrew kardynalnym zasadom sprawiedliwości, rząd pruski był osiedlił na ziemi wydartej Polakom. W licznym napływowym żywiole niemieckim po miastach widzimy ślady bezwzględnej walki ekonomicznej, wypowiedzianej żywiołowi polskiemu a obliczonej na zupełne jego wyrugowanie. Traktat Wersalski w słusznem zrozumieniu wymogów sprawiedliwości dał nam w prawach likwidacyjnych możność naprawienia wyrządzonej krzywdy. Chcąc przywrócić dawny stan posiadania, chcąc wzmocnić granicę i tak już słabą, a nadwątloną nadto istnieniem wewnątrz kraju obcej, wrogiej a silnej ekonomicznie ludności mądra polityka polska winna prawa te wykazać skrupulatnie w całej pełni. A pozatem należałoby otoczyć staranną opieką i dźwig. polski stan posiadania i polskie życie gospodarcze na kresach zachodnich.

Z drugiej zaś strony w ciężkich prześladowaniach zanika powoli kultura polska. Wprawdzie nie zdołał nam Niemiec wyrwać naszego języka ojczystego, lecz germanizacja wewnętrzna poczyniła zastraszające postępy. Straty te musi powetować nowy okres swobody i niezależności państwowej.

Tak stanęliśmy wobec licznych nowych zadań, które domagały się bezzwłocznego spełnienia. Lecz kto ich się miał imać? Innych jednakże podjąć się nie mogło choćby ze względów prawno-państwowych i finansowych. I tutaj społeczeństwo polskie winno stanąć w szeregu — tutaj otwarło się dlań wdzięczne pole pracy nad odbudową Ojczyzny.

Na takiem oto podłożu rozumowem powstała myśl o potrzebie stworzenia organizacji, któraby społeczeństwo uświadomiła o konieczności odniemczenia pod każdym względem kresów zachodnich i skupiła wszystkie jego w tym kierunku idące wysiłki.

Zawiązał się tedy w Poznaniu i w Grudziądzu Związek Obrony Kresów Zachodnich. Istotnie! — „Obrony", albowiem odwieczny „Drang nach dem Osten" nie przestał istnieć a przybrał inną tylko formę. Uprzytomnić sobie wystarczy, że niema Niemca, któryby wyrzekł się na zawsze rewindykacji terenów „zrabowanych" przez Traktat Wersalski, pomiętać należy o oficjalnym uroczystym proteście rządu niemieckiego przeciw decyzji genewskiej w sprawie podziału G. Śląska. zapomnieć nie można o wojnie ekonomicznej, którą od pierwszej chwili wypowiedziało Polsce państwo niemieckie. Z drugiej zaś strony trudno przeoczyć poczynania Niemców pozostałych w Rzplitej. Zrazu nagłą zmianą stosunków przygnieceni i zdezorjentowani w krótkim stosunkowo czasie na hasło rzucone z Berlina organizują się silnie w Deutschtumsbundzie. Poczuwszy się znowu na siłach stale już coraz porastają w dawną butę i pewność siebie. Wykonanie praw likwidacyjnych natrafia na stanowczy opór ze strony mniejszości niemieckiej i powoduje wnoszenie skarg na rząd polski przed forum Ligi Narodów. Optanci w żaden sposób nie chca opuszczać państwa polskiego. Słowem. do tego się dąży, aby utrzymać za wszelką cenę niemiecki stan posiadania na kresach. Żywioł niemiecki skupia się coraz silniej, tworzy wreszcie z innemi mniejszościami blok wyborczy i przeprowadza 114 przedstawicieli swoich do Sejmu i do Senatu. A opinję niemiecką urabiają pisma, odznaczające się tonem zupełnie nieumiarkowanym i niezwykle zaczepnym. — Wewnątrz kraju i po tamtej stronie muru granicznego czyha wróg na chwilę odwetu. —

Aby społeczeństwo polskie o tem niebezpieczeństwie nie zapomniało, aby nie zaniedbało naprawienia szkód wyrządzonych niewolą — nad tem chce czuwać Związek Obrony Kresów Zachodnich. Wzmocnienie i obrona polskiego stanu posiadania, dźwignięcie i rozwój ducha polskiego na zachodnich rubieżach Rzpltej: oto szczytne jego hasło i cele: cele, które winny głęboko przeniknąć do świadomości całego społeczeństwa polskiego. Dążenia zaś i wysiłki skierowane ku osiągnięciu tych celów, skupić mają sę w ramach jednej wielkiej organizacji, aby, rozproszone i nieskoordynowane, nie straciły na sile jjednolitości.

O zwrot mienia z Rosji.

W ministerjum przemysłu i handlu odbyło się zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele świata naukowego, sfery rządowe i reprezentanci prasy. Na zebraniu tem prezes delegacji polskiej w komisji reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie p. Antoni Olszewski, oraz dr. Rygiel kierownik delegacji w Petersburgu zdawali obszerne sprawozdanie ze stanu prac delegacji.

Ze sprawozdania tego wynika, że bolszewicy, którzy dawniej bardziej starali się o utrzymanie pozorów dobrej woli w sprawie zwrotu zagrabionego mienia, obecnie taktykę zmienili i stosują bierny opór. Rozbijają pertraktacje, na propozycje pisemne nie odpowiadają, świadomie mijają się z prawdą, twierdząc, że dane objekty wcale nie istnieją i t. p.

Charakterystycznym pod tym względem był wypadek dotyczący zwrotu maszyn z fabryki Włochy. Według oświadczenia bolszewików wszystkie maszyny

spaliły się. Gdy im „czarno na białem“ udowodniono, że maszyny istnieją, obrazili się i zawiesili prace komisyjne. Ulubioną metodą bolszewików jest również usuwanie spraw z pod kompetencji delegacji, a kierowanie ich na tak zwaną „drogę dyplomatyczną“ oraz oskarżanie członków delegacji o „szpiegostwo ekonomiczne“.

Wszelkie usiłowania odszukania zagrabionych, a zdaniem ich nie istniejących objektów określają jako szpiegostwo.

Metoda tą doprowadza niekiedy do tragicznych następstw. Niedawno np. rozstrzelali sekretarza komisji łotewskiej, korzystając, że nie miał paszportu dyplomatycznego.

Prace delegacji polskiej na razie zostały przerwane i niewiadomo, kiedy znowu będą podjęte. A pozostaje jeszcze niesłychanie wiele mienia do odebrania, mianowicie: 297 przedsiębiorstw, między innemi „Rudzki“, „Borman i Szwede“, „Lilpop, Rau i Levenstein“, „Fraget“, „Żyradów“, „Stanisław Majewski“ i w. in. ogólnej wartości 30 miljonów rubli w złocie. Dalej mienie kolejowe wartości 4 miljonów rubli w złocie, mienie prywatnych kolei żelaznych fabryczno-łódzkiej„ Herby Częstochowa, warszawskich kolejek dojazdowych, ogólnej 10 miljonów rubli w złocie. Wreszcie kosztowności za sumę 30 miljonów rubli w złocie za udział Królestwa Polskiego w bilansie państwowym. Pozatem należy nam się 16 arrasów, o których już wiadomo, że istnieją mimo zaprzeczeń bolszewików, 1000 obrazów (Holbeina, Rembrandta, Rubensa i innych), 1000 obrazów zabranych z pałaców prywatnych, miniatury, sztandary, zbiory archiwalne itd.

Zbiory Politechniki Warszawskiej mają być zwrócone częściowo w naturze, cześciowo w ekwiwalencie.

Nieco łatwiej idzie sprawa z odzyskaniem bibljoteki Załuskich, która jest w Petersburgu. Tam delegacja ma do czynienia z uczonymi i profesorami, a więc ludźmi kulturalnemi, którzy jednak z drugiej strony z wielkim żalem rozstałą się z cennymi rękopisami. Najbardziej oporną w kwestji oddawania zbiorów bibliotecznych okazała się prof. Dobiasz Rożdżestwienskaja, która jednak w ostatnich czasach usunęła się od obrad delegacji.

Akt odbioru rękopisów bibljoteki Załuskich został podpisany 22 marca br., poczem spakowano je w 46 skrzyń już miały odjechać do Polski. Bolszewicy wymyślili ostatnią jeszcze trudność, mianowicie twierdzą, że nie mają wagonów. Skrzynie wiec czekają na składzie. Jest jednak nadzieja, że wkrótce do nas powróca.

Wielkie Tarpno przejdzie na własność miasta.

(WYNIKI DOTYCZĄCYCH STARAŃ MAGISTRATU I PREZYDENTA MIASTA.)

Jak swego czasu donieśliśmy, Magistrat grudziądzki — wskutek faktu, iż Główny Urząd Ziemski w Warszawie miał zamiar majątek Wielkie Tarpno w pow. grudziądzkim, graniczący z majątkiem miejskim Kuntersztyn, wydzierżawić w ręce prywatne ze szkodą żywotnych interesów miasta i zainteresowanej w parcelacji ludności — poczynił energiczne starania celem zmiany tej dotyczącej decyzji. Kilkakrotnie jeździła do Warszawy specjalna delegacja, oraz prezydent miasta p. Wiodek, aby w Głównym Urzędzie Ziemskim przedstawić słuszne postulaty miasta i zainteresowanych stron, oraz wpłynąć na tę instytucję aby sprawę Wielkiego Tarpna załatwiła nietylko w myśl interesów miasta, ale przedewszystkiem w myśl odnośnego paragrafu ustawy o reformie rolnej.

Usilne i energiczne te starania ze strony Magistratu i prezydenta miasta wydały — jak się dowiadujemy — b. dobre i zadawalniające zupełnie wyniki. Główny Urząd Ziemski w Warszawie w ostatecznem rozpatrzeniu całej sprawy odstąpił bowiem od poprzedniego swego zamiaru wydzierżawienia tego majątku prywatnemu dzierżawcy i odstąpienia tylko małej jego części na rzecz miasta — wydzierżawił natomiast Wielkie Tarpno w całości miastu i to na przeciąg lat sześć. Cały inwentarz żywy i martwy przejść ma wobec tego na własność miasta. Co do zapłaty za ten inwentarz, Magistratowi udało się uzyskać od Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie bardzo dogodne warunki. Zapłata uiszczona zostanie w odpowiednich ratach.

Najpoważniejszym wynikiem starań Magistratu jest okoliczność, iż Główny Urząd Ziemski wyraził swą zgodę na projekt Magistratu, aby w ciągu tych sześciu lat odbyły się konieczne układy i pertraktacje między Magistratem a Głównym Urzedem Ziemskim celem pozyskania przez miasto na własność majątku Wielkie Tarpno, w całości lub też częściowo.

Dzięki pomyślnemu załatwieniu tej sprawy miasto będzie mieć nareszcie własne ogrody warzywne, stajnie i chlewy i będzie odtąd w stanie swe instytucje sanitarne i filantropijne jak Szpital miejski, Przytułek dla niemowląt, Schronisko dla starców i kalek zaopatrywać w własne produkty spożywcze po cenach odpowiednio przystosowanych. Równocześnie przez sprawną i energiczną administrację majątku powiększą się dochody miasta, a to przez sprzedaż nadmiaru warzyw i nabiału, które to dochody obrócić będzie można na najpilniejsze potrzeby.

Aby uprzystępnić mieszkańcom Tarpna już w tym roku korzystanie z roli — której oddawna pragną — Magistrat ma zamiar jaknajspieszniej odstąpić gminie Tarpno pewne tereny z tego majątku w formie dzierżawy, a gmina zajmie się już samodzielnie parcelacją tej odstąpionej części między swoimi zainteresowanymi obywatelami. Tym sposobem cały szereg rodzin zyska specjalne działki rolne, które z korzyścią wpłyną na ich byt materjalny.

Jest to więc poważny sukces starań Magistratu i prezydenta miasta, iż majątek ten nie przeszedł w ręce prywatnej jednostki, ale w myśl ustawy o reformie rolnej zostanie oddany do dyspozycji miasta, które tym sposobem zyskuje poważny fundament dla swego przyszłego rozwoju. W kołach magistrackich i wśród zainteresowanych osób słuszne też z tego powodu panuje zadowolenie.

„Nasi“.

PRETENSJE ŻYDOWSKIE.

Przywódca klubu żydowskiego dr. Thon wypowiedział się w wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Polskiego“ z dziwnemi pretensjami. Nie podoba mu się bardzo dużo w Polsce, szczególnie rząd niedosyć jeszcze jest uległym wobec żydów. Stosunek ten odznacza się nieuzasadnioną nieufnością.“

„Objaw ten wobecnym Sejmie — mówił p. Thon — raczej jeszcze się zaostrzył, gdyż dziwaczna, etycznie i politycznie przewrotna (sic!!) koncepcja o rdzennie polskiej większości rządzącej święci w prasie i w salach klubowych formalne orgje, nie napotykając niemal na żaden sprzeciw w polskiej opinji publicznej. Przy wyborach dwukrotnych Prezydenta Rzplitej Koło Żydowskie nie pozwoliło na takie spychanie się do opozycji i zadecydowało o wyniku (sic!!). Bezpośrednio jednak potem uważał rząd w osobie swego prezesa za wskazane tak potraktować żydów z trybuny sejmowej, jakby celowo zmierzał do „odżydzenia“ większości rządowej. Ton i słowa odnośnego ustępu expose, skierowanego nietylko do żydów, ile przeciw żydom, zmusiły Koło żydowskie do oderwania się od lewicowej większości i przejścia do opozycji, jakkolwiek było mu bardzo przykro znaleźć się w niemiłem towarzystwie prawicy (sic!!), która z pewnością stokroć więcej nienawidzi żydów, aniżeli Polskę kocha (sic!!). Rola opozycji jest dla nas b. wygodna, ale niezadawalniająca, bo — przyznaję — Koło żydowskie ma ambicję czynnie współdziałać przy budowie państwa polskiego“.

„Dziwaczna, etycznie i politycznie przewrotna koncepcja o rdzennie polskiej większości rządzącej święci... orgje...“. Dosłownie! Also sprach rabbi Thon.

Że żydzi mają ambicję „czynnego współdziałania przy budowie państwa polskiego“ — wierzymy. — wiemy też aż nadto dobrze, jak oni chcieliby „budować“ to państwo, na fundamentach z piasku, przewrotowych ideach komunistycznych, by jaknajwcześniej państwo znów runęło.

AMERYKAŃSKI KOMITET ŻYDOWSKI PRZEMYCA BIBUŁĘ KOMUNISTYCZNĄ.

Okazuje się, że Joint Distribution Comitee, znany amerykański komitet pomocy żydom, kierowany przez sjonistów, a występujący pod firmą instytucji „filantropijnej“ — służy zupełnie innym, bynajmniej nie filantropijnym celom. Tego sensacyjnego odkrycia dokonała policja w Warszawie. Po przyjściu tam bagażu, uwagę zwróciła przesyłka, na której nie było adresu ani wysyłającego, ani odbiorcy. Na przesyłce owej znaleziono tylko małą naklejkę z napisem „Stołpce“, wskazującą, że została wysłana ze stacji nadgranicznej. Wezwane władze policyjne poleciły skrzynię otworzyć i wówczas ze zdumieniem stwierdzono, że jest ona w całości wypełniona bolszewickiemi broszurami agitacyjnemi. W kilku godzin później zgłosił się po odbiór pakunku elegancko ubrany żydek, nie wiedząc nic o odkryciach policji. Został więc natychmiast aresztowany.

Na policji okazało się, że to jest Leon Gothard, współpracownik I. D. C., t. j. amerykańskiego komitetu niesienia pomocy żydom w Polsce. Wiadomość o aresztowaniu Gotharda wywołała wśród żydów wielkie poruszenie, gdyż I. D. C. stoi pod opieką międzynarodowego żydostwa. Kierownik I. D. C. wysłał memorial do rządu, w którym tłumaczy, że Gothard jest niewinny i że główny komitet I. D. C sprowadził te druki dla celów naukowych (!) Nie miał zresztą zamiaru przechowywać ich w Warszawie, lecz chciał je wysłać przez Wiedeń do Ameryki.

Oczywiście tak naiwne tłómaczenie się nikogo nie przekonało i to tem bardziej, że następnego dnia znalazła policja na poczcie drugą podobną paczkę z odezwami bolszewickimi, po którą również zgłosił się jakiś osobnik z „Komitetu amerykańskiego“.

Sprawa ta musi być wyjaśniona gruntownie. Władze muszą położyć kres działalności różnych żydowskich komitetów amerykańskich, które — jak się okazuje — zajmują się przygotowaniem rewolucji w Polsce.

Z. O. Z. K

WIELKI WIEC INFORMACYJNY

Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się w poniedziałek, dnia 16-go kwietnia o godzinie 8-mej wieczorem w Grudziądzu na sali Hotelu Warszawskiego.

Na wiecu tym zaznajomi Związek zebranych z całokształtem zagadnień polsko-niemieckich i przedstawi konieczność zespolenia wysiłków całego społeczeństwa polskiego w celu odparcia nieustannie nam grożącego niebezpieczeństwa niemieckiego.

RODACY!

Wzywamy Was do tłumnego udziału! Stawcie się wszyscy, bez względu na przynależność partyjną i klasową!

Zarząd Powiatowy
Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Tyburcjusza. Wschód słońca 5.9 zachód 6.53 Wschód księżyca 4.44 zachód 5.2.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W piątek dnia 13-go kwietnia wieczorem o godzinie 8-mej przedstawienie zniżkowe „Polka w Ameryce“, komedja w 3 aktach St. Kozłowskiego.

W sobotę, dnia 14-go kwietnia premjera! Po raz pierwszy „Rewizor z Petersburga“, komedja w 5 aktach Gogola.

W niedzielę, dnia 15-go kwietnia wieczorem o godzinie 8-mej „Rewizor z Petersburga“.

W poniedziałek, dnia 16-go kwietnia przedstawienia niema. — Koncert Boguckiego.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę premjera jednej z najwięcej cenionych sztuk kunsztu scenicznego p. t.: „Rewizor z Petersburga“, Gogola. Autor znany nie tylko u siebie w kraju, ale wszędzie zagranicą a zwłaszcza w Polsce, świetną stworzył satyrę na stosunki mieszczańskie w Rosji. To też utwór jego, obok zalet literackich, dużo posiada przymiotników cechujących wesoły dowcip oraz szereg znakomitych typów (mieszczan rosyjskich) przedstawicieli władz. Sztuka od początku do końca wprowadza widza w szczery i pogodny humor. Rolę główną Chlestakowa (Rewizora) kreować będzie p. Zbierzyński, który rolę tę zalicza do najlepszych swojego bogatego repertuaru. Drugą zaś główną rolę Dmuchanowskiego, horodniczego odegra p. Lenk.

Dyrekcja wystawia sztukę tę stylowo, dostosowując powe oryginalne kostjumy oraz dekoracje, pędzla p. Bożuchowskiego. Reżyserją kieruje p. dyr. Lange osobiście. Ze względu na ogromny nakład pracy w wystawieniu tak potężnego dzieła Gogola zwraca Dyrekcja uwagę wszystkim lubownikom sceny na wagę sobotniej premjery, w tem przeświadczeniu, że sala teatru wypełni się po brzegi. P powodu ogromnego wzrostu drożyzny i kosztów bilety zostały podwyższone.

—** **WSPANIAŁY PROGRAM WIECZORU OPEROWEGO** odtworzy nam 16-go kwietnia tj. w poniedziałek w sali Teatru Miejskiego znakomity baryton opery w Warszawie, STANISŁAW BOGUCKI. Mało jest artystów-śpiewaków w Polsce, którzyby z taką klasyczną miarą śpiewali arje operowe i pieśni, co St. Bogucki. Śpiew Boguckiego cechuje przedewszystkiem szlachetna fraza umiejętność interpretowania i to uczucie, które wezbraną falą emocjonujących wrażeń pada w duszę słuchacza. St. Bogucki jest artystą stylowym i koncerty jego należą do rzadkich wypadków w sztuce muzycznej.

Nie wątpimy, że wybitnego artystę a zarazem głośnego w Warszawie i wogóle w Polsce pedagoga sztuki śpiewania przyjmie publiczność grudziądzka gorąco, wypełniając salę Teatru Miejskiego po brzegi.

—** **KUPCOM I RESTAURATOROM** zwracamy uwagę na ważny komunikat posła Krzywińskiego w sprawie sprzedaży papierosów w dzisiejszym dziale gospodarczym.

—** **Z SALI SĄDOWEJ.** Izba karna Sądu okręgowego w Grudziądzu na posiedzeniu dnia 9. bm. skazała Jana Liedtke'go rolnika z W. Komorska za usiłowanie przekupienia urzędnika na trzy miesiące więzienia. Liedtke przyrzekł bowiem podleśniczemu Bogdollowi z Bursztynowa pow. świecki dostarczyć 2 centnary jęczmienia i 2 centnary pszenicy, jeżeli tenże nie zrobi na niego doniesienia za kradzież drzewa.

Izba karna rozpatrując sprawę p. Wothenau'a właściciela dóbr w Polednie pow. Świecie zasądzonego swego czasu przez Urząd gospodarczy w Świeciu na 250 000 marek grzywny za przekroczenie państwowej ustawy zbożowej z dnia 29. 5. 1918 roku — skazała go na powtórnej rozprawie dnia 9 bm. na 200 000 marek grzywny.

W dalszym ciągu rozprawy Izba skazała Anastazego Puchowskiego rolnika z Zawady na 8 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego, Jana Klawona robotnika z Niewieścina pow. świecki na 6 miesięcy, Bolesława Maliszewskiego robotnika z tej samej miejscowości na 3 miesiące więzienia. Główny winowajca Anastazy Puchowski nakłonił swego czasu Klawona i Maliszewskiego do kradzieży pary szorów na szkodę Arna Rasumsa z Niewieścina, które po kradzieży nabył. Następnie wszyscy trzej dopuścili się włamania i kradzieży 2 pługów na szkodę tego samego właściciela, później zaś A. Puchowski i Klawon skradli Rasumsowi ponownie dwie pary szorów. Przedmioty te nabył Jędrzej Puchowski ojciec Anastazego. Izba karna uwolniła go jednak od winy i kary.

Izba karna rozpatrując sprawę Józefa i Ignacego Wolskich z Osia, skazanych przez Sąd pokoju za pobicie i poranienie nożami Leona Siewerta jeden na 6 miesięcy, drugi na 3 miesiące więzienia — skazała tym razem obu Wolskich, każdego na 3 miesiące więzienia.

W rozpatrywaniu apelacji Marty Szulc z Rynkówka pow. Gniew skazanej przez Sąd pokoju za kradzież pary trzewików na miesiąc więzienia — Izba karna zatwierdziła poprzedni wyrok.

Następnie skazani zostali: Franciszek Drobniewski robotnik, poprzednio dwukrotnie za kradzież karany na 8 miesięcy, Józef Ackermann rolnik na 1 miesiąc, brat jego Stanisław na 1 i pół miesiąca, Paweł Kotlęga i Paweł Łabuński po dwa miesiące więzienia. Wszyscy pochodzą z Nowego i oskarżeni są o różne kradzieże i paserstwa. Skazani dopuścili się swego czasu wspólnej kradzieży 20 centnarów kartofli na szkodę p. Wojnowskiego z Kończyc koło Nowego, pozatem Drobniewski skradł na własną rękę jedną parę szorów, będących własnością A. Laskowskiego w Kończycach. Józefę Piotr oskarżona o kupno skradzionych ziemniaków Sąd uwolnił od winy i kary.

Na przedostatniem posiedzeniu dnia 5 bm. Izba karna skazała Czesława Szulicha litografa z pow. warszawskiego oraz Józefa Łukaszewicza (alias Józefa Połomka) fryzjera z Warszawy, pozostających dotąd w areszcie śledczym, każdego na 3 lata ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez 5 lat i dozór policyjny. Oskarżeni dopuścili się swego czasu kradzieży z włamaniem w Grudziądzu, poczem kilku osobom skradli odzież i wartościowe przedmioty.

Piotr Bocian robotnik z Grudziądza skazany zstał na miesiąc więzienia za kradzież z włamaniem: koła od wozu, 1 mtr. drzewa, 1 gęś i 7 kur na szkodę różnych osób.

Na 30 000 marek grzywny skazany został Władysław Leśniewski posiedziciel ziemski z okolic Starogardu za oszczerstwo i zniewagę starosty gniewskiego i sędziego pow. Radłowskiego.

—** **Z KRONIKI POLICYNEJ.** W ostatnich dniach dokonano w Grudziądzu następujących kradzieży: Dnia 5 bm. skradziono kupcowi Wilhelmowi Kutowskiemu z ulicy Ogrodowej 23 rower męski nr. 180110 z wolnym biegiem warto-

ści 800 000 marek; w czasie od 5—8 bm. za pomocą podrobionego klucza skradziono ze składnicy kupca Karola Rau'a przy ulicy Groblowej 9, jeden miech zawierający 4 pierzyny wierzchnie, 4 pierzyny spodnie i 6 poduszek, dalej większą ilość bielizny różnokolorowej, jak damskie koszule, powłoki, ręczniki i różnego rodzaju firanki, w końcu skradziono większą ilość książek tygodników, nakrycie stołowe i wiele rozmaitych przedmiotów ogólnej wartości 10 milionów marek; dnia 11 bm. włamano się do składu kupca Edmunda Hanczewskiego przy ulicy Toruńskiej 10 i skradziono 30 klg. podków nowych (górnośląskich) wartości 1—2 miliona marek. Śledztwo za sprawcami tych kradzieży w toku.

—** ZNALEZIONO magnet motorowy (do odebrania w biurze Policji Państwowej Chełmża — pod cyfrą 727/23), lana rurę żelazną (do odebrania w grudziądzkiej Ekspozyturze Śledczej — pod cyfrą 828/23), oraz korzuch, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży (do odebrania w grudziądzkiej Ekspozyturze Śledczej — pod cyfrą 1572/23).

—** UBEZPIECZENIE BYTU POWOŁANYCH NA ĆWICZENIA REZERWISTÓW. Rezerwiści roczników 1895—97, powołani ostatnio na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, nie mogą być z powodu tego zwolnieni ze służby lub pracy zawodowej. W czasie tym nie dozwolonem jest także wypowiedzenie posady danemu osobonikowi.

Dla wykonania prac w roli na miejsce powołanych do służby wojskowej gospodarzy rolnych, posiadających mniejsze realności, zobowiązani są sołtysowie i wójtowie gmin wyznaczyć kolejno innych gospodarzy danej wioski. W tym celu wójt, lub sołtys gminy może w razie braku dobrej woli zarekwirować pracowników i zaprzęgi innych gospodarzy — na podstawach prawnych, obowiązujących podczas wojny. Niezastosowanie się do zawezwania wójta pociąga za sobą ukaranie do 6 miesięcy więzienia lub 100 000 marek grzywny.

—** W SPRAWIE WYDALENIA ROBOTNIKÓW MAJĄTKOWYCH. Rozporządzenie województwa pomorskiego zakazuje zarządom folwarcznym wydalania rodzin robotniczych z mieszkań, dotąd przez nich zajmowanych, w wypadkach wypowiedzenia pracy. Województwo motywuje powyższe rozporządzenie brakiem pomieszczeń dla wspomnianych rodzin.

—** O PASZPORTY DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH ZAGRANICĘ ROBOTNIKÓW. Osobom udającym się zagranicę celem uzyskania pracy zarobkowej wystawiają właściwe Urzędy Pośrednictwa Pracy zaświadczenie celem otrzymania paszportu z rocznym terminem ważności, które przedłożyć należy we właściwem starostwie lub magistracie.

—** MARKI KOPERNIKA. Jak się dowiadujemy z Warszawy, ministerstwo poczt i telegrafów zamierza wydać wkrótce znaczki pocztowe im. Kopernika, dla uczczenia tegorocznej 450 rocznicy wielkiego polskiego uczonego. Wizerunek Kopernika na tych markach będzie wykonany podług oryginalnego starego, prawdopodobnie współczesnego Kopernikowi portretu astronoma, przechowanego w gimnazjum w Toruniu, a znanego już publiczności z reprodukcji kartkowych, wykonanych przez toruńską Bratnią Pomoc Uczniów na uroczystości jubileuszowe.

Ruch towarzystw.

—(rt.) **Baczność Sokoli! W niedzielę o godz. 3 po poł. ćwiczenia na boisku przy ul. Radzyńskiej dla wszystkich oddziałów. Naczelnik.**

—(rt) ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW odbędzie się w niedzielę, dnia 15-go bm. o godzinie 3-ciej po południu w Bazarze, przy ulicy Moniuszki. Porządek dzienny zostanie ogłoszony na zebraniu. Liczne przybycie członków jest pożądane. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Zbrodniczy zamach).** Na jadącego pociągiem z Chełmna do Torunia oficera z Centralnej Szkoły Piechoty, p. Stanisława Kapelińskiego dokonano onegdaj zbrodniczego zamachu. P. K. wiózł znaczną sumę pieniędzy służbowych, o czem był zbrodniarz widocznie dobrze poinformowany. W przejeździe z st. Toruń-Mokre do stacji Toruń-Miasto dał on, najprawdopodobniej stojąc na stopniu wagonu, do siedzącego samotnie w przedziale II klasy p. K. jeden strzał rewolwerowy, który na szczęście przeszedł tuż nad głową. Rozpryskujące się odłamki szkła zraniły p. K. lekko w skroń. Powiadomiona policja wszczęła natychmiast śledztwo. Stwierdzono, że kula przeszła tylko parę milimetrów nad głową celu. Po sprawcy brak dotąd śladu.

(Prace w skarbcu podziemnym). Wydobywanie 80-centnarowych drzwi żelaznych z gmachu, który mieścił dawniej Bank Spółek Zarobkowych zwabiło mnóstwo ciekawych we wtorek przed południem w ulicę Żeglarską. W celu wydobycia drzwi od skarbca mieszczącego się w piwnicy konieczne było rozerwać bruk uliczny, wykopać obszerny dół, wyłamać dość wielki otwór w murze, poczem za pomocą lewarów i innych przyrządów pomocniczych wydobyto wspomniane drzwi i przewieziono do nowej siedziby banku przy ulicy Szerokiej w gmachu jakt dawniej mieścił Deutsche Bank.

—** **PAPOWO TORUŃSKIE. (Jarmark).** W niedzielę bm. od Torunia Papowie Toruńskiem w dniu 17 bm. (we wtorek) odbędzie się targ kramny, a także na bydło i konie.

—** **NOWEMIASTO. Straszny wypadek przez nieostrożność).** W mieszkaniu p. Rosińskiego, nadleśnego w Wawrowicach, dnia 9. bm. zabiła zostala wystrzałem z dubeltówki 19-letnia Julianna Czukusz, służąca. Padła zabita na miejscu z ręki 13-letniego chłopca do posługi, Wojenkowskiego z Otręby, który bawiąc się fuzją nabitą — o czem prawdopodobnie nie wiedział, spowodował strzał fatalny. P. Rosiński nie był w domu obecnym.

—** **TCZEW. (Ze szkoły morskiej).** Egzaminy w szkole morskiej w Tczewie na kapitanów dalekiej i małej żeglugi oraz mechaników okrętowych, rozpoczęły się 5 kwietnia; ukończenie egzaminów przewidywane jest 22 kwietnia. Egzaminy wstępne do szkoły morskiej rozpoczną się 24 kwietnia, rzyczem dnia 23 kwietnia odbędą się oględziny lekarskie przez specjalną komisję.

(Z kroniki policji granicznej). Aresztowano Salchowskiego Józefa, który posiadał 2 paszporty, polski i niemiecki, i trudnił się przemycaniem polskich robotników do Niemiec, zarabiając niemałe przytem sumy.

Za przemytnictwo papierosów z Gdańska przytrzymano Bolesława Błocha ze Skórcza.

Za nielegalne przekroczenie granicy polskiej, policja tczewska przytrzymała Pawła Witta z Dortmundu, który bez wizy i paszportu przybył do Polski celem odwiedzenia rodziców swoich.

—** **CHOJNICE. Pożegnanie dotychczasowego starosty).** W poniedziałek dnia 9 bm. na cześć ustępującego starosty szambelana p. Sikorskiego odbył się obiad pożegnalny, w którym brało udział 120 osób. Podczas toastu przemawiali kolejno pp. ks. prob. Szydzik, ks. prob. Makowski, Wolszlegier, Kreich, burmistrz dr. Sobieralczyk, Kunowski i Ignacy Klińskí z Kłodni.

—** **WEJHEROWO. (Miła uroczystość kościelna).** W niedzielę dnia 8 kwietnia rano nastąpiło przyjęcie do pierwszej komunji św. dzieci języka niemieckiego, o godz. 10 dzieci polskich. Z procesją i śpiewem „Kto się w opiekę" poprowadzono pierwszo-komunikantów do kościoła parafjalnego. Przed komunją św. przemówił od ołtarza ks. kanonik Dąbrowski do dzieci w pięknych serce przejmujących słowach, wskazując na to, że przeszło 300 dzieci polskich przyjmuje pierwszy raz komunję św. i zachęcając dzieci do wytrwania w postanowieniach dnia tak uroczystego i zachowania niewinności serca. Nabożeństwo uroczystościowe upiększył chór „Lutnia" swojem miłem pieniem.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Przychwycenie szajki włamywaczy).** Bydgoskiej policji śledczej udało się wykryć dobrze zorganizowaną bandę włamywaczy, którzy od dłuższego czasu grasowali w mieście i byli jego plagą. Zakradali się oni przeważnie do składów bławatnych, obuwniczych, kolonjalnych i galanteryjnych przez wytłuczenie lub wykrajanie szyb w oknach wystawowych i rabowali co się tylko dało.

Głównymi prowodyrami tej szajki, która dzieliła się na dwa oddziały, są: Edmund Fgurski, Henryk Kuczyński, Wiktor Tyma, Marjan Markiewicz i Marjan Rubis, wszyscy z Bydgoszczy. Paserami ich byli rodzice wymienionych oraz niejaki Jan Brzeziński i — naturalnie jak zwykle — pewien Żyd e k, nazwiskiem Edwin Gesler, podający się jednakże za ewangelika.

Jak wykazały dochodzenia, do tej bandy należało jeszcze 16 osób, które wraz z głównymi prowodyrami siedzą już pod kluczem. Zachodzi podejrzenie, że oprócz aresztowanych istnieje jeszcze kilku z tej szajki, którzy ukrywają się poza miastem.

Aresztowanym zdołano udowodnić 25 kradzieży z włamaniem i 8 kradzieży kieszonkowych, pieniężnych, które jednakże zdołali już roztrwonić.

—** **POZNAŃ. (Olbrzymia kradzież).** W pewnej kawiarni przy ulicy 27-go Grudnia skradziono obcemu panu torebkę ręczną zawierającą złotą kolie z 7 drogocennemi kamieniami i także kosztowną bransoletkę. Wartość skradzionej biżuterji wynosi 100 milionów marek.

(Znalezione zwłoki). W mieszkaniu własnem przy ulicy Głogowskiej nr. 86 znaleziono podeszłą w latach Teofilę Menduszewską nieżywą. Powodem zgonu prawdopodobnie zatrucie gazem.

Rozmaitości.

× **Przewrót religijny w Rosji.** Cerkwie rosyjskie przepełnione są obecnie wiernymi. Dusza rosyjska wraca do dawnych wierzeń, widząc dokoła siebie klęskę coraz jaskrawszą bolszewizmu. Na podniesienie religijnego nastroju wpływa jeszcze i aresztowanie patrjarchy Tichona z jednej, a z drugiej strony choroba Lenina i innych przywódców bolszewizmu, jak Litwinowa i Czicżerina, w czem ludność rosyjska widzi palec Boży.

× **Tutankhamen zemścił się.** Odkrywca grobu i skarbów Faraona w Luksor padł ofiarą swego odkrycia. Paticzna nonosi z Berlina: Z Kairo donoszą o śmierci Lorda Carnarvon. znanego egiptologa, który ostatnio poczynił cenne odkrycia.

Nie było chyba większej sensacji na tle naukowem od szeregu lat — niż odkrycie grobu Tutenkhamena w Luksor, któremu prasa całego świata poświęcała entuzjastyczne artykuły z uwagi na nie tylko archeologiczną wartość tych zabytków, lecz i na bezcenne wprost skarby materjalne, tam znalezione, np. szczerozłoty tron faraona itp. Odkrywca tych fenomenów, lord Carnarvon, bogaty uczony-amator, stał się nagle sławą światową. Niestety widocznie zawistni bogowie starego Egiptu postanowili srodze pomścić naruszenie spokoju swego ulubieńca Tutankhamena, gdyż jakaś niepozorna a jadowita mucha ukąsiła grzebiącego w grobowcu lorda Carnarvona tak skutecznie, że dostał zakażenia krwi. Zawiadomiona o nieszczęściu małżonka, wziąwszy najlepszego chirurga londyńskiego, pośpieszyła się aeroplanem na pomoc choremu mężowi. W ostatnich dniach donoszono o polepszeniu się zdrowia lorda, tymczasem nagle nastąpiło pogorszenie i zgon. Tutankhamen zabił swego odkrywcę!...

× **Z niezwykłych pomysłów amerykańskich.** W amerykańskiem mieście Hillsdale grunt, na którym stoi miasto, jest tak piaszczysty i porowaty, że odpływy kanałów zatykają się przy cięższych opadach śnieżnych lub po silnych deszczach. Ponieważ rury te są bardzo długie, koszt czyszczenia ich maszynerią lub za pomocą pracy ludzkiej byłby nadzwyczaj wysoki. Ojcowie miasta wpadli na genjalny pomysł. W pobliżu Hillsdale znajduje się mnóstwo tych żółwi, które najchętniej grzebią się w piasku i błocie. Uwiązawszy takiego żółwia na linie puszczono go w otwór kanału, a po jakimś czasie stojący u drugiego wyjścia kanału robotnik doniósł okrzykami, że żółw przybył. Wynosiłszy ze sobą wielką ilość błota i piasku żółw oczyścił przewód i od tego czasu żółwie w służbie miejskiej są tanią siłą roboczą do czyszczenia zatkanych rur i przewodów.

Reklama.

= **GOLIAT ARMSTRONG** wyświetlany od wczoraj po czawszy w kinie „Orzeł" przyciąga wielką liczbę wybrednych bywalców kinowych, przepadających za amerykańskiemi sensacjami. Takiem dziełem sensacyjnym jest 36-aktowe dzieło p. t.: „Goliat Armstrong". W roli głównej Elmo Lincoln. Codziennie demonstruje się dwie serie (12 aktów) a przytem ceny wstępu niezmienione. Początek przedstawienia o godzinie 6-tej. Otwarcie kasy o godzinie 5-tej.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Do wiadomości pp. kupców i restauratorów, sprzedających wyroby tytoniowe.** W porozumieniu z Generalną Dyrekcją Monopoli w Warszawie donoszę, że wolno sprzedawać cygara — również i papierosy — na sztuki z zastrzeżeniem, że z każdego gatunku tylko po 1 pudełku 100 sztuk papierosów wzgl 50 sztuk cygar na ten cel się przeznaczy.

Rozporządzenie odnośne pod nr. 2 985 i jest na razie ważne do 31-go grudnia 1923 roku.

Dalsze rozporządzenie uwzględniające w wysokim stopniu tradycję rozwoju handlu wyrobami tytuniowemi w naszej dzielnicy niebawem się ukaże.

Sprzedaż papierosów niemieckich i gdańskich bezwzględnie jest zabroniona i ostrzegam wszystkich kolegów przed zakupnem tychże, gdyż kary są bardzo dotkliwe a sprzedaż tych wyrobów pociąga za sobą utratę koncesji.

Krzywiński, poseł na Sejm.

ROLNICTWO.

— **W sprawie uprawy tytoniu.** Ogłoszono obwieszczenie ministra skarbu w przedmiocie uprawy tytoniu w roku bieżącym z dnia 13-go marca 1923 r., na mocy którego jak już donosiliśmy, nikt nie może uprawiać tytoniu dla własnego użytku. Z całego obszaru województwa pomorskiego tytoń dla monopolu państw. można uprawiać tylko w powiecie grudziądzkim; w innych powiatach może być uprawa tytoniu dozwolona w tym wypadku, gdy pod uprawę zgłoszone będzie w jednym powiecie ogółem przynajmniej 10 hektarów gruntu.

Pozwolenie na uprawę tytoniu może być udzielone tylko wtedy, gdy przestrzeń gruntu, zgłoszona pod uprawę, obejmować będzie w danej miejscowości ogółem przynajmniej 2 hektary, pozatem przestrzeń gruntu, zgłoszona przez jednego rolnika, nie będzie mniejsza niż 500 mtr. kwadratowych i to w jednej nierozdzielonej całości.

O pozwolenie na uprawę tytoniu należy zgłaszać się do wójta (naczelnika gminy) najpóźniej do dnia 15 maja br.

Przyjmując pozwolenia na uprawę tytoniu, poddaje się tem samem plantator urzędowej kontroli oraz przepisom i zarządzeniom, dotyczącym uprawy tytoniu.

Przy urzędowych czynnościach organów kontrolujących uprawę, obecnym być jest plantator albo osobiście być obecnym, albo upoważnić do zastępstwa inną osobę, a w razie potrzeby być przy tych czynnościach osobiście pomocnym lub też dostawić robotników tudzież udzielać wszystkich wyjaśnień.

Ceny kupna, sposób i termin dostawy tytoniu ustanowią odrębne rozporządzenia.

Ceny wykupna odpowiadać będą stosownie do gat. tytoniu a to żółtokwitnącego, względnie czerwono-kwitnącego, przeciętnie trzykrotnej, względnie pięciokrotnej przeciętnej cenie żyta w listopadzie br. według notowań warszawskiej giełdy zbożowej.

HANDEL.

— **Sekwestr cukru?** Z Warszawy donoszą nam: W kołach miarodajnych powstał zamiar opracowania i wniesienia do Sejmu projektu ustawy o sekwestrze cukru w związku z brakiem cukru oraz koniecznością racjonalnego gospodarowania tym artykułem pierwszej potrzeby.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— **P. K. K. P. a bony złote.** P. K. K. P. zawiadamia, że celem ułatwienia obrotu i umożliwienia realizacji 6-procentowych złotych bonów skarbowych, upoważniła oddziały swoje do ewentualnego skupu wymienionych 6-procentowych złotych bonów skarbowych według wartości i kursu, obowiązującego w dniu tranzakcji z tem ograniczeniem, że w danym dniu od jednej osoby oddział kupić może bonów skarbowych do wysokości tysiąca złotych.

DROŻYZNA.

— **Przyczyny podrożenia chleba.** W kołach fachowych twierdzą — jak donosza pisma warszawskie, — że tendencja zwyżkowa cen chleba ma swoje źródło w tem, że producenci rolni, którzy przedtem wstrzymywali część swoich zapasów na zabezpieczenie pokrycia wiosennych robót polnych, w ciągu nim tygodniu marca i w pierwszym tygodniu kwietnia, wypuścili te zapasy na rynek, aby uzyskać środki na zapłacenie nawozów sztucznych, nasienia, obróbki ziemi itd., przez co podaż zboża na rynku się wzmogła. Obecnie, gdy ten okres minął, podaż znów się zmniejszyła a w ślad za tem nastąpiła nowa zwyżka cen. Zwyżka ta., jak zapewniają, nie może już w dalszym ciągu być znaczna, ponieważ ceny produktów rolnych, zagran. w szczególności ameryk. nie tylko nie są wyższe, lecz częstokroć nawet niższe od naszych, skutkiem czego dowóz tych artykułów z zagranicy będzie wpływał hamująco na zwyżkę cen zboża krajowego.

DANINY PAŃSTWOWE.

— **Akcyza od zapałek.** Rozporządzeniem Ministra Skarbu opublikowanem w Dzienniku Ustaw z dnia 7 bm. podwyższa się akcyzę od zapałek na 80 marek od pudełka niezawierającego wiecej niż 60 zapałek.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Paledzki.

W środę, dn. 11. bm., o godz. 7-ej rano zmarła nagle na udar serca nasza najdroższa m.tka, teściowa i babcia

ś. p. **Agnieszka Humska** z Grabowskich

przeżywszy lat 64, o czem donosi w smutku pogrążona **RODZINA.**

Grudziądz, 11 kwietnia 1923.

Msza św. żałobna odprawi się w sobotę dn. 14. bm o g. 10 minut przed 9 tą, pogrzeb tego samego dnia o godz. 4-ej po poł. z kaplicy cmentarnej. 5934

Baczność! **Baczność!**

Kupuję każdą ilość

starego żelaza szmat jak i metalu

po najwyższych cenach dziennych

JAN KAHLAU

Wybickiego nr. 44.

Baczność! (5930) **Baczność!**

Poszukujemy samodzielnych |4882

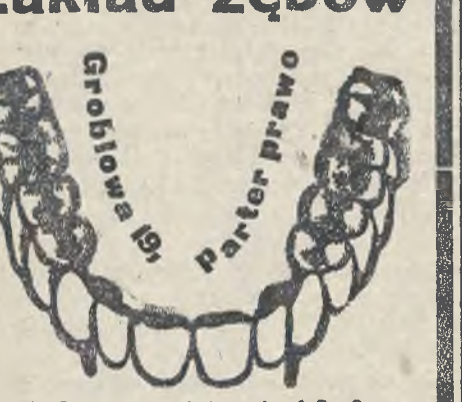
monterów

dla instalacji wodnych i kanalizacji.

Zgł. piśm. wraz z świadectw. nadesłać pod adr. Tow. Instalacyjne Pomorskie, T. A. Gdańsk Schüsseldamm 42.

|4816

Zakład zębów



Godz. przyj. od 9—1 i od 3—6.

Leczenie zębów, plomby sztuczne, zęby kauczukowe i złote. Rwanie zębów z lokalnym zoiencznieniem lub w narkozie po najtańszych cenach.

Skóry i kożuchy

wszelkiego rodzaju jak: 5940

wołowe i końskie skóry, kozie, cielęce, skopowe, królicze kożuchy. - - -

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach

Edwin Balcerowicz i Ska,

Grudziądz, ul. Mickiewicza 25. Tel. 658.

Do natychmiastowej dostawy oferuje:

PAPE dachową w 3 gat. do klejenia dachów

lasmolę destylowaną

lepnik (Klebemasse)

Ceny bardzo korzystne :-: bo własna fabryka :-:

tektury

i własna

destylacja smoły.

Władysław Lewandowski,

Fabryka papy dachowej

Tczew, (Pomorze). 4536

Eddie Polo

Kino - Apollo »Variete«

Dziś i dni następne najnowszy film cyrkowy wytwórni amerykańskiej p.t.

Ta'emnica Cyrku Gray'a

4 serje — niebywałego napięcia dramatycznego. W roli króla cyrku ulubieniec publiczności **Eddie Polo**

Kasa otwarta od godz. 5-tej po poł. **Początek o g. 6-tej i 8-mej.**

Eddie Polo Eddie Polo Eddie Polo

Polski związek Przykrawaczy Krawieckich w Poznaniu

donosi uprzejmie Szan. kolegom i koleżankom, którzy poszukują posady, aby się zgłaszali do sekretarza. Również zwraca się uwagę Szanownym Właścicielom magazynów garderoby, którzy potrzebują

krojczych lub krojczyń,

aby zgłaszeli się wprost do Związku, który ma wykwalifikowane li tylko pierwszorzędne siły fachowe do dyspozycji, 4865

J. Ludwiczak prezes ulica Szewska 19. **J. Marciniak** sekretarz ulica Długa 8.

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn nieogran

Założony w roku 1890.

GRUDZIĄDZ. ul. Józ. Wybickiego 31.

Załatwia sieczenia bankowe.

Przyjmuje wkładki i oszczędn. 31A

i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje walaty zagraniczne złoto i srebrne.

Udziela pożyczki

na zastaw przedm. złotych i srebrnych

300 ctr. smoły destylowanej

górnośląskiej

300 ctr. lepnika smołowego

górnośląskiego

ma natychmiast do oddania

L. E. Hanczewski i S-ka

Grudziądz, Toruńska 10 Telefon 673

Baczność! **Baczność!**

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.

KABATEK, Grudziądz

3312 Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

3 wagony tomasówki

14% natychmiast do oddania z własnych składnie w Grudziądzu.

POMORSKI DOM HANDLOWY

Tow. z ogr. por.

właśc. L. E. Hanczewski i Ska, Grudziądz

Toruńska 10 Telefon 673

Redaktor

na stanowisko drugiego redaktora, może zaraz lub najpóźniej 1 maja rb. wstąpić. Mały życiorys pożądany

Wydawnictwo

„Dziennika Chojnickiego" i „Ludu Pomorskiego"

w Chojnicach na Pomorzu.

Poszukuje się natychmiast

dzielnego szofera

znającego się także na robotach ślusarskich. Pensja według taryfy płac robotniczych. |4841

Miejskie tramwaje Elektrownia i Wodociągi Grudziądz.

Rutynowany

książkowy-bilansista

z długoletnią praktyką na samodzielnych stanowiskach poszukuje odpow. **posady,**

Łaskawe zgłoszenia upraszam pod **nr. 5887** de Ekspedycji „GŁOSU POMORSKIEGO".

Sprzedaże

Do sprzedania

noszone palto letnie i zimowe, ubranie surdutowe i inne rzeczy 5938

Kościuszki 4, II prawo Oglądać można od 12—2.

Szczenięta

rasy **„niemiecka doga"** ma jeszcze do oddania |4880

Szydzik.

Plac 23-go Stycznia 1.

Mam na sprzedaż

5 kop trzciny

Hipolit Kużdowicz,

Lasin, wybudowanie.

SZAFA żelazna

pancerzowa, prawie nowa, 10 ctr. ciężka

sztucer tarczowy

„Martini" z przyborami, bez nagannie strzelający, wszystko w dobrym stanie, sprzedam wi cej dającemu. Stara nr. 20, I piętro. (59.9

Z powodu wyjazdu sprzedam

meble, maszynę do szycia, sprzęty gosp. kuchnię westfalską, warsztat stolarski z narzędziami. (5928

Majewiaz, Plac 23 Stycznia 20a front na prawo.

Na sprzedaż

kompletna

sypialnia

z płytami marmurowemi i szezlong 5938

Stolarnia Dombrowski

Józ. Wybickiego nr. 44

Ogłoszenie!

Sprzedaż i kupno majątków ziemskich, miejskich oraz wszelkich Przedsiębiorstw przemysł.

Władysław Janicki, Grudziądz. (Pomorze). Plac 23 Stycznia 8.

Płaszczyk damski

5941

szary do sprzedania.

Wójcik Groblowa 11.

Sypialka

urządzenie kuchenne, maszyna do szycia „Singera" i meble mahoniowe do sprzedania. Pietruszkowa 10. 5943

Urządzenie składu

tak jak nowe i

Waga 10 kg.

tanio na sprzedaż.

Stempski,

Książęca 3. 4935

4 ciężkie **nowe krzesła** na sprzedaż Pietruszkowa 26. [5959

Dwa ciężarowe

Samochody

prawie nowe tanio do sprzedania. Horcha 40 HP. i La Buire 40 HP. Wiadomość Kościuszki 34, parter na lewo, od 2—3 pop. i od 5 wiecz.

Posady

Hotel Szydzik

Plac 23 Stycznia

poszukuje od zaraz żonatego dzielnego

bufetowego

za złożeniem kaucji oraz

panny

do bufetu

pod korzystnymi warunkami. [4879

Miłe, zajmujące i pożyteczne książki

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **7000 Mk.** porto 400,— mk.
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . **7000 Mk.** porto 400,— mk.
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . **6000 Mk.** porto 400,— mk.
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergia . . **1000 Mk.** porto 250,— mk.
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . **2000 Mk.** porto 280,— mk.
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** napisany przez M Pacoszyńskiego zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo handlowych. **5200 Mk.**

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Groblowa 27/29. ***Telefon 50 i 51***

Bank Powiatowy

Tel. 981. *Grudziądz* ***Tel. 981.***

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wiej. 5938

Wróblewski, Engler i Ska.

[4461]

ZIEMIOPŁODY

Telefon 71, 72. **BYDGOSZCZ** Śniadeckich 61a

Filje:

Gdańsk: Jopengasse 27, tel. 234. **Królewska Huta:** Jagiellońska 5, tel. 804.

Zakupują i sprzedają wszelkie ziemiopłody, nasiona, zboża, kartofle i przetwory tychże. Dostarczają wszelkie nawozy sztuczne, węgle, koks.

Poszukuje się

PANNY

do biura, język niemiecki wymagany. Osobiste zgłoszenia w biurze w poniedziałek dnia 16-go od godziny 9-tej do 11 rano. [4888

„SINUS"

Pomorskie Towarzystwo Elektrotechniczne

Młody człowiek wielkopol., lat 25 biegły w polskim i niemieck. oraz w rachunkach, pracował w Intendenturze i kom. gosp. wykonuje prace introligatorskie, **szuka**

posady biurowej

Bardzo sumienny i gorliwy pracownik. Łask. oferty do Głosu Pom. pod nr. 5936 a.

Mieszkania

3 pokoje z kuchnią

5932

w centrum miasta, zamienię na 5 pokoji s kuchnią. Ewentl. koszty zwrócę. Oferty do Głosu Pomorsk pod nr. 5932.

Mieszkanie 5 pokojowe

z łazienką w Chełmnie zamienię na mieszkanie 3—6 pokojowe w Grudziądzu. Oferty pod nr. 5931 do Głosu Pomorsk.

4 pokoje i kuchnia

od zaraz do wynajęcia. Gdzie? wskaże Gło Pomorski pod nr. 5942.

Różne

Karty

od- i zameldowania dla Hoteli

poleca

Drukarnia Pomorska,

Grudziądz Groblowa 27/29